

* W wielu moich wypowiedziach medialnych jeszcze przed referendum w Wielkiej Brytanii o pozostaniu czy wyjściu z Unii Europejskiej mówiłem, że ofiarami Brexitu będzie Polska i Polacy pracujący na Wyspach. Gorzka to satysfakcja, tym bardziej, że głębiej do takiej sytuacji tworzyli populiści i kłamcy szczujący w Wielkiej Brytanii przeciwko cudzoziemcom i Polakom, których tam jest prawie milion i przeciwko Unii Europejskiej. A w Polsce bardzo wielu polityków życzliwie przyglądało się temu bez żadnej refleksji. Tak jak dla Polaka imigrantem jest Czeczen lub Ukrainiec, tak dla Brytyjczyków Polak.

Minister Waszczykowski od początku zapowiadał, że będzie rozwijał strategiczne partnerstwo z Wielką Brytanią, w domyśle – kosztem Unii Europejskiej. Skoro jednak ten strategiczny partner wyszedł ze Wspólnoty, wypada mieć nadzieję, że z bezpieczeństwem Polaków będzie lepiej. Ale na to się nie zanosi, mimo zaklęć szefa naszej dyplomacji.

Wczorajszy wyjazd ministrów spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych do Londynu i spotkanie się tam z ich odpowiednikami miał typowo charakter propagandowy i pijarowski. Nie znaczy więcej niż zasygnalizowanie Brytyjczykom, że sprawa jest ważna. Co prawda po powrocie odtrąbią sukces, ale przecież przed kilkoma dniami był w Polsce szef brytyjskiej dyplomacji. Boris Johnson powiedział, że stosunki brytyjsko-polskie przechodzą z poziomu dobrych do świetnych, pozostaje więc czekać na efekty w postaci m.in. większej ochrony polskich obywateli. Jednakże napady brytyjskich chuliganów na imigrantów są w sporej mierze nieprzewidywalne i nie da się chronić wszystkich.

Moim zdaniem, w pierw powinno się odbyć spotkanie obu pań premier, Beaty Szydło z Theresą May, a potem ministrowie obu krajów powinni wypracować szczegółowe plany bezpieczeństwa Polaków.

Uważam, że Polacy na Wyspach powinni się bardziej zorganizować. Napady z powodu pochodzenia narodowościowego musiałyby być zgłaszane nie tylko policji ale nagłaśniane w mediach, by powoli zmieniać nastawienie lokalnych władz i mieszkańców.

Jeśli nie będzie widocznych zmian, to część Polaków będzie decydowała się na wyjazd, jednak myślę, że częściej będą szukali pracy raczej w Niemczech, Holandii czy Skandynawii, niż wracali do Polski.

Janusz Zemke

Bruksela, 6 września 2016 r.
